

STRONIE ŚLĄSKIE - Lokatorzy „Naszej Spółdzielni” wracają do siebie

Napisano dnia: 2024-11-29 18:19:42



(Inf. wł.). Dzięki szybkiej i wzorcowej współpracy spółdzielni, politechniki, firm budowlanych, wojska i innych podmiotów, mieszkańcy 225 lokali „Naszej Spółdzielni” mogą wrócić do swoich domów wcześniej, niż zakładano. Dobrą nowinę przekazano dziś, 29 bm. podczas konferencji prasowej zorganizowanej przez Zarząd spółdzielni w mocno dotkniętym powodzią gminnym przedszkolu w Stroniu Śląskim.



- Dzisiaj dla Stronia Śląskiego, dla mieszkańców bardzo wielka chwila. Dzięki staraniu, wysiłkowi prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej „Nasza Spółdzielnia” Tomasza Mazurka i wszystkich podmiotów, które działały na rzecz przywrócenia tych budynków do używalności, stało się to, że dzisiaj mieszkańcy mogą powrócić do swoich lokali mieszkalnych. Termin, w którym zakładaliśmy pierwotnie, że będzie to w okolicach Świąt Bożego Narodzenia, skrócił się i dla nas jest to bardzo ważna informacja. Dlatego z tego miejsca chciałbym bardzo podziękować w pierwszej kolejności prezesowi spółdzielni: za jego determinację, wytrwałość, za to że cały czas był na posterunku... - dziękował burmistrz **Dariusz Chromiec**.



Słowa wdzięczności przekazał także prezes spółdzielni **Tomasz Mazurek**, który podkreślił również determinację wszystkich zaangażowanych w ratowanie bloków: - Pierwsi pojawili się koledzy z koparkami, mają oni firmy budowlane. Nie bacząc na niebezpieczeństwo wjechali do rzeki i odsunęli ją od bloków spółdzielni. Po trzech godzinach pojawili się **Jarek Rybak, Andrzej Ubysz i Marek Maj**. Wymyślili technologię, którą dzięki bardzo dobrej współpracy i zarządowi firmy PORR, została zrealizowana. Ustabilizowano fundamenty i ściany szczytowe.



Dyrektorka firmy PORR **Katarzyna Tucholska** oceniła wysiłek, jaki włożono, by mieszkańcy mogli wrócić szybko i bezpiecznie do swoich mieszkań: - Jak przeszła fala powodziowa, z Zarządem swojej spółki ruszyliśmy z pomocą. Nie było łatwo tutaj dotrzeć, ale się udało. Przystąpiliśmy do działania i współpracy z politechniką, żeby to wszystko zsynchronizować i pomóc, aby ludzie mogli wrócić jeszcze przed świętami.

Dzięki współpracy wszystkich zaangażowanych, udało się w krótkim czasie ustabilizować budynki i przywrócić je do użytku. Obecni na konferencji specjaliści z Politechniki Wrocławskiej zwrócili uwagę na powagę sytuacji i wyrazili otwartość na dalszą współpracę.

- W całym tym przedsięwzięciu brało udział kilkadziesiąt osób, włącznie z Wydziałem Budownictwa Lądowego i Wodnego. Z Dolnośląskiej Izby Inżynierów Budownictwa przyjechało kilkadziesiąt osób na tereny: Kłodzko, Lądek i Stronie Śląskie. Tych branż, które uczestniczą w tym jest dużo więcej. Z naszej strony deklarujemy, na tyle na ile jeszcze będziemy potrafili, będziemy uczestniczyli w tych wszystkich sprawach związanych z pomocą zawodową - zapowiedział dr hab. inż. **Andrzej Ubysz**.



Podczas konferencji padło wiele podziękowań pod adresem lokalnych firm, wojska - w tym jednostek inżynierskich i chemicznych oraz terytorialsów - a także geodetów, którzy przez cały czas monitorują stabilność budynków. Wspomniano również o „zrzutkach” organizowanych przez mieszkańców oraz wsparciu innych spółdzielni mieszkaniowych i zakładu wodociągów i kanalizacji. Nie zabrakło też oceny na chłodno. Jak zauważył dr inż. **Jarosław Rybak** - ziemia kłodzka potrzebuje kolejnych zbiorników retencyjnych, które zmniejszą ryzyko powtórzenia się tak dramatycznych wydarzeń.

- Może to jest smutna konstatacja, ale istnieje ryzyko, że przy kolejnej dużej ulewie takie rzeczy się będą powtarzały. Teraz potrzeba naprawdę bardzo, bardzo odpowiedzialnego podejścia do tych spraw. Ja mam osobisty stosunek do ziemi kłodzkiej, dlatego, że pracowałem dla firmy PORR przy zbiorniku w Roztokach, który jednak tam uratował kilka wsi przed zalaniem. Te zbiorniki, które powstały, one zrobiły robotę, tzn. nawet ten nie do końca oddany w Szalejowie zgromadził 10 mln kubików wody i to uratowało Kłodzko. Powiedzmy uratowało przed jeszcze mocniejszym zalaniem, bo tam była kwestia, że jeszcze dwa metry wyższa fala by przeszła. Dobrze, żebyśmy nie skończyli na takim poczuciu sukcesu... - mówił J. Rybak.



Istotnym spostrzeżeniem podzielił się radny, zarazem przewodniczący Rady Powiatu Kłodzkiego **Zbigniew Łopusiewicz**, wskazując na bardzo dobrą komunikację spółdzielni z mieszkańcami: *- Informacja dla mieszkańców, to była codziennie informacja o tym, co zostało zrobione, co będziemy robili. Ludzie mieli tą świadomość, że tu ciągle coś się dzieje.*

Burmistrz D. Chromiec zapewnił, że proces relokacji dotyczy także mieszkańców, których domy zostały bądź dopiero zostaną wyburzone lub są w trakcie remontów. Gmina zapewnia im schronienie i miejsca do zamieszkania na dłuższy czas.

(bp)